

PRETEKSTY

CZASOPISMO STUDENCKIEGO KOŁA
NAUKOWEGO FILOZOFÓW
NUMER 2 / GRUDZIEN 1999

Redaguje :
Damian Gruszczyński

Adres redakcji:
Instytut Filozofii UAM
ul. Szamarzewskiego 89 c (sekretariat)
60-568 Poznań
e-mail: sknf@artemida.amu.edu.pl

**Wydawnictwo finansowane ze środków Instytutu Filozofii
UAM, Poznań**

Projekt okładki i ilustracje: Urszula Kurzawa

Recenzenci:

Prof. dr hab. Anna Pałubicka - Bartłomiej Sędłak
O strukturalizmie. Kilka uwag...
- Dr Norbert Leśniewski — Tomasz Turowski *Nihilizm
wartość w filozofii Fryderyka Nietzschego*

Wydawca:

Studenckie Koło Naukowe Filozofów przy IF UAM,
Poznań

Skład, łamanie, druk:

Damian Gruszczyński

Oprawa: Zakład Introligatorski "B. Lewandowski"

Spis treści

1. Słowo wstępne	5
2. Słowo od (ex) redakcji	9
3. Cezary Kościelniak: <i>Kongres w Krakowie</i>	11
4. Bartłomiej Sędłak <i>O strukturalizmie. Kilka uwag o metodzie i zakładanym przedmiocie</i>	17
5. Tomasz Turowski: <i>Nihilizm a wartość w filozofii Fryderyka Nietzschego</i>	37
6. Instalacja natury: Wstęp: Roman Bromboszcz	45
- Prof. dr hab. Paweł Zeidler: <i>Kilka uwag o zbyteczności pojęcia natura w filozofii nauki</i>	47
- Dr Monika Bakke: <i>Natura jako przestrzeń penetracji estetycznej</i>	48
- Dr Małgorzata Szcześniak: <i>Natura jako przedmiot badań kosmologii</i>	50
- Dr Norbert Leśniewski: <i>Natura jako przedmiot nie-naturalny</i>	55

Słowo wstępne

Spotykamy się na łamach *Pretekstów* po raz drugi, choć z pewnym opóźnieniem spowodowanym równoczesną realizacją wydania specjalnego naszego pisma. Ale o tym szerzej za chwilę.

Wyliczam, że to drugie nasze spotkanie pod wpływem rozmowy na temat najróżniejszej maści problemów związanych z wydawaniem czasopisma w takiej, a nie innej formie, którą odbyłem pewnego razu z byłym redaktorem naczelnym legendarnego już dzisiaj naszego poprzednika - *Viel,o,sophie* - panem doktorem Piotrem Juchaczem. Okazuje się, że pewne problemy są ponadczasowe...i wszystkie redakcje napotykają te same. W dzisiejszym numerze znajdziecie Państwo wspomnienie o czasopismach wydawanych przez Koło Filozoficzne w poprzednich latach a także kilka szczegółów z jego historii muszę przyznać wcześniej mi nie znanych. O tym wszystkim opowie pan doktor Piotr Juchacz. Dzisiaj większość osób, które tworzyło takie pisma jak *Mysł i działanie* czy *Viel,o,sophie* można znaleźć na liście pracowników naukowych IF UAM i każdy z nich w jednakowo ciepły sposób wspomina tamten okres. Chciałbym również nam życzyć tego samego i jednocześnie podjąć wyzwanie jaką jest dość wysoko pod każdym względem zawieszona przez poprzedników poprzeczka. A teraz o przyczynie opóźnienia, którą jak już wspomniałem, jest wydanie specjalne *Pretekstów* zawierające materiały przedstawione na konferencji, która odbyła się w lutym tego roku w Jamnej, w przepięknej scenerii wzgórz beskidzkich, i dotyczyła problemu teizmu i ateizmu w filozofii i nauce. W przytulnych wnętrzach Domu św.Jacka zebrało się grono osób reprezentujących najróżniejsze dziedziny uniwersyteckie i

inicjatyw był cykl wywiadów z wybitnymi filozofami polskimi: prof. Leszkiem Nowakiem, prof. Markiem Siemkiem i prof. Jerzym Kmitą, przeprowadzonych przez Piotra Przybysza.

Rok 1989 był czasem przełomu, ale i ostatnich absurdalnych posunięć ówczesnej władzy: toteż w otwierającym numer pierwszy wstępie redakcyjnym *Viel,o,Sophie fiat* protestowaliśmy przeciwko zniszczeniu przez funkcjonariuszy MSW znacznej części nakładu wydanej przez drugoobiegową Niezależną Oficynę Wydawniczą pracy K.R. Poppera *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*. Dzisiaj, gdy nie mamy problemów z cenzurą, częstokroć brak środków finansowych stoi na przeszkodzie realizacji cennych projektów, toteż z tym większą radością witamy podjętą przez Państwa inicjatywę. W imieniu dawnych członków kolegium redakcyjnego *SPF Viel,o,Sophie* życzę Państwu ciekawych pomysłów i wytrwałości przy realizacji kolejnych numerów Waszego pisma.

Piotr W. Juchacz

Kongres w Krakowie

Niniejszy tekst będzie wspomnieniem ze światowego Kongresu metodologicznego, w którym brali udział trzej studenci filozofii z Poznania: Tomasz Zarębski, Dawid Wiener i Cezary Kościelniak. Nasz wyjazd doszedł do skutku dzięki życzliwości i dofinansowaniu przez Dyрекcję Instytutu Filozofii UAM. Niech ta krótka impresja, której celem jest oddanie wspaniałej atmosfery i ducha Kongresu będzie pewną formą podziękowania.

11 Międzynarodowy Kongres Metodologii, Logiki i Filozofii Nauki, odbył się w tym roku w Polsce, w Krakowie. Szacowny nadwiślański Gród został na tydzień oblężony przez kilkuset filozofów analitycznych. Rankiem 20 sierpnia w wypełnionej sali krakowskiego kina *Kijów* rozpoczął się wykład inauguracyjny zjazdu (wygłosił go prof. Wróblewski z Warszawy). Można powiedzieć, że w kinie *Kijów* zebrała się połowa filozofów analitycznych z całego świata. Wszyscy uczestnicy Kongresu trwali w swoistej zbiorowej konsternacji wzajemnie przyglądając się sobie. Jedna ze starszych pań wodząc oczami po sali stwierdziła: "och, iluż to filozofów obciąża tę biedną ziemię..."

Tak liczny Kongres był nie lada przedsięwzięciem organizacyjnym. Przez cały tydzień równocześnie pracowało 17 sekcji: 1) Teorii Dowodu, 2) Teorii modeli, 3) Teorii rekursji, 4) Teorii aksjomatów, 5) Logiki i obliczeń 6) Logiki, języka i poznania 7) Metodologii 8) Prawdopodobieństwa, indukcji i teorii decyzji, 9) Filozofii logiki, matematyki i informatyki. 10) Filozofii nauk fizycznych 1 1) Filozofii nauk biologicznych, 12) Kognitywistyki i sztucznej inteligencji, 13) Filozofii języka, 14) Filozofii nauk społecznych, 15) Etyki nauki i technologii, 16) Historii logiki, metodologii i

filozofii nauki, 17) Filozoficznych pytań inspirowanych przez historię i socjologię wiedzy.' Tegoroczny Kongres organizowała grupa krakowskich filozofów skupiona wokół prof. Jana Woleńskiego, który pełnił honory Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego. Niewątpliwie krakowiacy osiągnęli znaczny sukces organizacyjny. Wykłady rozpoczynały się o godz. 8.45. i trwały do 13.00. Następnie przewidziana była przerwa obiadowa. O 14.30 rozpoczynała się popołudniowa seria wykładów, która kończyła się o 18.00. Nie bez znaczenia był fakt, że cały Kongres odbywał się w obrębie kilku nieodległych od siebie gmachów: Collegium Novum, Collegium Medicum, Wydziału Prawa oraz Instytutu Filologii Polskiej. Kilka wykładów odbyło się również w kinie *Kijów*. Wymienione miejsca są oddalone od siebie dosłownie o kilka kroków. Ujednolicony czas wystąpień i przerw pozwalał na efektywne wybieranie poszczególnych wykładów. Dzięki temu, dylemat wyboru powstawał tylko w sytuacji, gdy np. dwa interesujące wykłady, odbywały się w tym samym czasie.

Oprócz samych wykładów, organizatorzy kompleksowo przygotowali informację "okołokongresową". Każdy z uczestników otrzymał potężny kilkusetstronicowy *Yohime of Abstract*, zawierający abstrakty poszczególnych wykładów wraz z harmonogramem. Oprócz tego uczestnicy zostali zaopatrzeni w niezbędne: mapę Krakowa, mapę telefoniczną, niezbędne adresy. Przez cały czas trwania Kongresu, non stop pracował olbrzymi punkt informacyjny podzielony na: informację rejestracyjną, turystyczną i ogólnokongresową. Przy punkcie informacyjnym ustawione były stanowiska internetowe, do których w przerwach pomiędzy wykładami dopychali się uczestnicy. I tu mała dygresja. Otóż prawie wszyscy uczestnicy Kongresu (nawet ci z krajów biednych) korzystali z poczty elektronicznej. Ta zdawałoby się nowa forma przekazu informacji, była traktowana jako niezbędne narzędzie. Nie odbiegaliśmy tu od

¹ Językiem Kongresu był angielski. Tłumaczenie nazw sekcji autora

przedstawicielei Europy Zachodniej czy USA. Polacy równie intensywnie korzystali z internetu jak ich zamożniejsi koledzy.

Podczas Kongresu, międzynarodowe wydawnictwa naukowe zorganizowały wystawy swoich pozycji. Na wymienienie zasługuje holenderskie wydawnictwo *Kluwer* z Dordrechtu. *Kluwer* przygotował na Kongres specjalną ofertę handlową. Wszystkie książki można było zakupić z 25% rabatem. Niestety ta kusząca propozycja nie na wiele zdała się polskim studentom. Średnia cena książki z rabatem to (jak zapewniała pani reklamująca pozycje *Kluwera*) tylko ok. 100 USD.... Niemniej jednak z przyjemnością oglądało się wspaniale wydane książki filozoficzne. Myślę, że warto wspomnieć, iż w serii filozoficznej *Kluwera* obok takich nazwisk jak Hintikka, czy J.M. Smith (oba obecni byli na Kongresie), wydaje się także książki Polaków: m.in. Woleńskiego, Krajewskiego i Placka. Żałować tylko możemy, że nasze wydawnictwa naukowe nie drukują tytułów filozoficznych co Zachodnie.

Jak wspominałem wyżej, na krakowski Kongres przybyło wielu znanych filozofów analitycznych. Byli obecni m.in. Parsons, Follesdal, Paul & Patricia Churchland, czy wymienieni wyżej Hintikka i Smith. Format przybyłych gości, jak i rozpiętość programowa kongresu (od analitycznej humanistyki po ścisłą logikę), dały pełny obraz współczesnej filozofii analitycznej. Pomimo, że - co przyznaję z pokorą - niejednokrotnie poziom języka angielskiego znacznie przekraczał możliwości konsumpcji całej treści wykładów, to i tak udało się nam prześledzić sporo niezwykle ciekawych pomysłów i idei. Nie jest zamiarem tego artykułu streszczenie poszczególnych wystąpień: byłoby to niemożliwe, a wybór byłby arbitralny". Dlatego przedstawię tylko pewne uwagi ogólne.

" Streszczenia wykładów znajdują się we wspomnianym przeze *mnikohime of Absract* ' & Ponadto informacje o Kongresie można znaleźć w uernecie, na stronie Instytutu Filozofii UJ Adres internetowy UJ www.uj.edu.pl

We współczesnej filozofii nauki coraz większą rolę odgrywa kognitywistyka. Sądzę że obok logiki i metodologii, była to trzecia z kolei najprężniejsza dziedzina wiedzy reprezentowana na kongresie. Kognitywistyka ma związek z filozofią o tyle, że poszukuje nowych, osadzonych w empirycznym doświadczeniu form odpowiedzi na epistemologiczne pytania. Jednakże filozoficznie brzmiące tytuły wykładów: (np. Mich Tomasello: *Cultiral origins of human condition*), zawierały *de facto* treści dotyczące badań empirycznych. Myślę, że kognitywistyka pokazuje nową empiryczną optykę uprawiania filozofii. Perspektywa empiryczna nie jest powrotem do neopozytywizmu, gdyż nie rezygnuje z klasycznych pytań filozofii. Przeciwnie: kognitywistyka inspirowane jest pytaniami filozoficznymi (do takich należą np. pytania o byty prymarne, o koncepcje umysłu, o intencjonalność⁴).

Cechą szczególną wielu wykładów, na którą chciałbym zwrócić uwagę było odwołanie się do najnowszych badań i problemów nauki. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że filozofowie pracują ze znacznym opóźnieniem nad materiałem przerobionym wcześniej przez naukowców. W Krakowie można było przekonać się o fałszu tego poglądu. Takie dziedziny reprezentowane na Kongresie jak kognitywistyka, metodologia, elementy informatyki (badania nad sztuczną inteligencją), a także etyka nauki, podejmują się opracowania najnowszych danych. Filozofowie często pracują nad poszczególnymi problemami badawczymi wspólnie z naukowcami. Przykładem może służyć wykład prof. Tsing -song Shena, chińczyka pracującego w Belgii, pt. *Ethical criteria and human cloning*. Filozof ten, obeznany ze stanem najnowszych prób w zakresie klonowania, podejmuje się zbudowania kryteriów etycznych do kwestii klonowania człowieka. opracowując tym samym jeden z najpoważniejszych dylematów nauki współczesnej. Co istotne, filozofowie analityczni, (w tym i Sheng) którzy

⁴ kwestie koncepcji umysłu i intencjonalności podjęli na kongresie m.in. Aaron Slomain i Artui Rojszczak

pracują np. w problematyce etyki nauki, byli doskonale obeznani z nauką i nie działają na jakimś abstrakcyjnym polu.

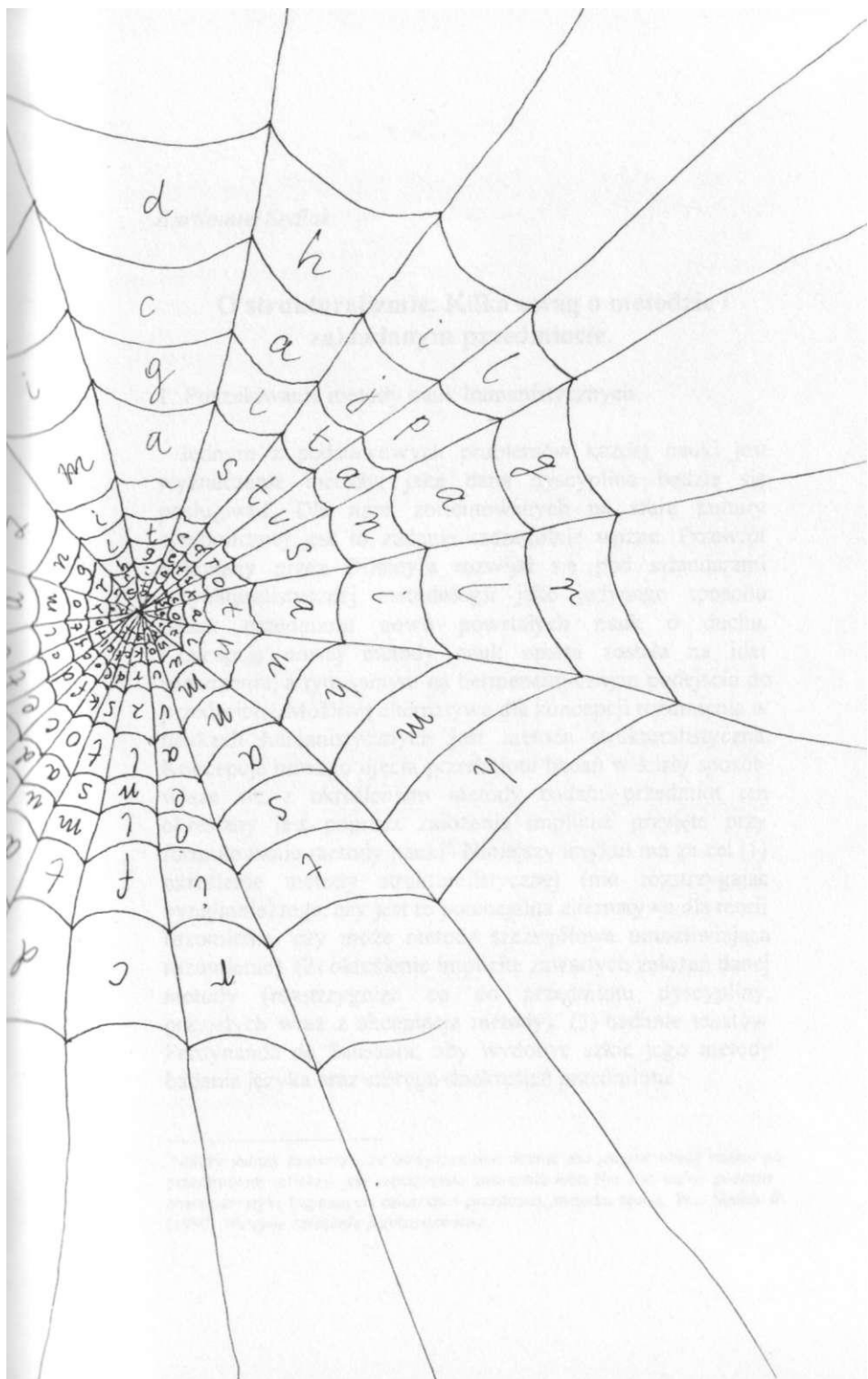
Kongres krakowski zgromadził badaczy dosłownie z całego świata. Z wielkim zainteresowaniem można było śledzić nie tylko treści, ale i sposoby myślenia referentów. Niezwykle ciekawie w tej materii prezentowali się filozofowie z USA (w znacznej mierze byli oni azjatyckiego pochodzenia)które można by określić jako problemowe. Nie polega ono na kompilowaniu znanych już problemów, ale na twórczym ich pogłębianiu. Miałem wrażenie, że największy nacisk w referatach amerykańców położony był na pomysł rozwiązania danego problemu.⁴

Jak wspominałem, trudno jest opisać wszystkie ciekawe wykłady i spotkania. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeden specjalny wykład, który jako jeden z trzech odbył się w sali kina *Kijów*, a wygłoszony został przez Stanisława Lema. W tym miejscu organizatorzy nieco zawiedli: zarówno Lem, który wykładał po polsku jak i tłumacz mówili jednocześnie, co było niezwykle męczące dla słuchaczy. Niemniej jednak wykład Lema: *On the future of science*, ciekawie traktował o relacji pomiędzy nauką a popularyzacją nauki. Lem przypomniał swoje futurologiczne koncepcje, które później zrealizowały się w nauce. Przykładem może służyć koncepcja "genów samolubnych", o których Lem pisał kilka lat przed ich odkryciem. Wykład Lema, pomimo, że nie należał *sensu stricto* do założeń programowych Kongresu, dał wiele do myślenia w kwestii popularyzacji nauki i futurologii.

Rekapitulując powyższe rozważania, myślę, iż o filozofii analitycznej można powiedzieć, że: po pierwsze nie jest ona nie tylko nudna (jak wielu się wydaje) ale wręcz pasjonująca, poprzez to, że podejmuje szerokie spektrum problemów". I po drugie, pokazuje, że odpowiedzi na wiele

⁴ przykładem może służyć wykład prof Wonga z Towson University *ptOn a seinaniic inrepre/alion ofKani s concepl ofinimber.*

⁵ myśl ta została sformułowana przez mojego przyjaciela Tomasza Zarębskiego



problemów filozofii udziela nauka, której nie tyle nie można ignorować, co nie da się jej częstokroć zastąpić.

Na oficjalnym bankiecie wydanym przez prezydenta miasta na cześć filozofów, gospodarz Krakowa powiedział, że urokiem wszelkich kongresów są nieformalne spotkania (oczywiście dodał, że w Krakowie jest ponad 300 pubów, w których można je odbyć). Skrzętnie skorzystaliśmy z tej uwagi i jeden z naszych długich wieczorów spędziliśmy z kolegami z Ukrainy i Rosji. Rozmawialiśmy o wszystkim. Także o wzajemnych stereotypach. Doświadczaliśmy tego że, wykształcenie pozwala przekroczyć wzajemne fobie i stereotypy. Myślę, że wszyscy odczuwaliśmy jakąś ponadnarodową jedność. Przy temacie rozrywki nie można nie wspomnieć o tym, że organizatorzy każdemu z uczestników wręczyli program imprez kulturalnych w Krakowie. 23 sierpnia wybraliśmy się na koncert *Nieszporów* Monteverdiego w wykonaniu His Majesties Sagbutts & Players, który odbył się w gotyckim kościele św. Katarzyny. Miłą niespodzianką było to, że spotkaliśmy na koncercie bardzo wielu uczestników Kongresu !

Na zakończenie chciałbym nadmienić, że na Kongresie, swoje wykłady przedstawili także pracownicy Instytutu Filozofii UAM: prof. Marian Wesoły: *Analysis and the syllogistic figures in Aristotle* i prof. Paweł Zeidler: *The cognitive status of theoretical representations of chemical structure*.

O strukturalizmie. Kilka uwag o metodzie i zakładanym przedmiocie.

1. Poszukiwania metody nauk humanistycznych.

Jednym z podstawowych problemów każdej nauki jest wyznaczenie metody, jaką dana dyscyplina będzie się posługiwać. Dla nauk zorientowanych na sferę kultury symbolicznej jest to zadanie szczególnie ważne. Przewrót dokonany przez Dilthey'a rozwijał się pod sztandarami antynaturalistycznej metodologii jako jedyne go sposobu badań przedmiotu nowo powstałych nauk o duchu. Koncepcja nowej metody nauk oparta została na idei rozumienia, a tym samym na hermeneutycznym podejściu do przedmiotu. Możliwą alternatywą dla koncepcji rozumienia w naukach humanistycznych jest metoda strukturalistyczna. Koncepcja nowego ujęcia przedmiotu badań w ścisły sposób wiąże się z określeniem metody badań; przedmiot ten określany jest poprzez założenia implicate przyjęte przy formułowaniu metody nauki¹. Niniejszy artykuł ma za cel (1) określenie metody strukturalistycznej (nie rozstrzygając bynajmniej tego, czy jest to potencjalna alternatywa dla teorii rozumienia, czy może metoda szczegółowa umożliwiająca rozumienie), (2) określenie implicate zawartych założeń danej metody (rozstrzygnąć co do przedmiotu dyscypliny, przyjętych wraz z akceptacją metody), (3) badanie tekstów Ferdynanda de Saussura, aby wydobyć szkic jego metody badania języka oraz szeregu dookreśleń przedmiotu.

¹Należy jednak zauważyć, że powyższe twierdzenie jest jedynie wtedy trafne, gdy przedmiotem refleksji jest rzeczywiste tworzenie teorii. Nie jest trafne podczas charakterystyki logicznych zależności przedmiot, metoda, teoria; Por. Sędlak B. (1999). *Wstępne założenia językoznawstwa.*

Strukturalizm jest podejściem szczególnego rodzaju, postulatem jest stworzenie teorii i metody o porównywalnym statusie metodologicznym ze statusem teorii i metod badawczych nauk przyrodniczych. Akceptując tradycję humanistyczną, poszukiwał on ścisłości na miarę przyrodoznawstwa w humanistyce. Pierwszym myślicielem, który sformułował metodę strukturalistyczną w humanistyce był Ferdynand de Saussure. Katarzyna Rosner określiła wkład teoretyczny de Saussur'a do językoznawstwa w sposób następujący: „(sformułował on) własną koncepcję języka jako kategorii teoretycznej przeciwstawnej wszelkim aktom użycia (mowie) oraz postulat immanencji w badaniach językowych tj. postulat głoszący, iż fakty językowe należy wyjaśnić przede wszystkim odwołując się do faktów poza językowych” (Katarzyna Rosner, 1982 s.65). Powyżej zaznaczone są dwa momenty: (1) przeciwstawienie kategorii teoretycznej konkretnym aktom użycia i (2) postulat immanencji. Dla nowego paradygmatu językoznawstwa są one szczególnie istotne; przeorientowały w swoim czasie sposób myślenia o przedmiocie badań (w związku z zestawem nowych założeń poznawczych przyjmowanych *implicite*) oraz zmieniły preferencje co do kształtu rezultatów badawczych. Efektem adaptacji powyższej koncepcji była zmiana standardów budowania teorii, badania i konstruowania modeli przedmiotu itp. Językoznawstwo stało się dyscypliną opisową, przeciwstawiło się tym samym normatywnemu podejściu do przedmiotu badań. Podejście opisowe umożliwiło kształtowanie dyscypliny, której celem byłoby wyjaśnianie faktów językowych.

Idea różnicowania jest główną ideą podejścia strukturalistycznego. Język konstituowany jest w opozycji do mowy. Język nie jest tożsamy z ogółem danych wypowiedzi, nie jest tożsamy z jakąkolwiek dziedziną empiryczną. Jego charakter, choć ujawnia się jedynie w poszczególnych wypowiedziach, nie jest jednostkowy. Język ma charakter ogólny, statyczny. Można go porównać do geometrii; każde zdarzenie jednostkowe w takiej geometrii może zostać

opisane. Charakteryzując metodę strukturalistyczną, de Saussure pisał: „Opisać język, to tyle, co opisać jego paradygmatykę - stosunki między jednostkami mogącymi się pojawić w tej samej pozycji wewnątrz wypowiedzi, i składnię relację między jednostkami współwystępującymi wewnątrz samej wypowiedzi.”² De Saussure przyjmował płaszczyznę uniwersalną w kwestii statusu przedmiotu badań, wspólnie określaną mianem antyindywidualizmu metodologicznego.

Podejście proponowane przez strukturalizm ma charakter analityczny. Strukturaliści przyjmują jako podstawowe pojęcie struktury. W wyniku analizy dochodzą następnie do określenia relacji konstytuujących elementy. Gradacja jest więc następująca: struktura, relacja, element. Element nie jest samoistny, jest natomiast wyznaczony przez relację, a ta funkcjonuje dopiero w kontekście zespołu innych relacji, czyli systemu relacji nazwanego strukturą. Element jest znaczący jedynie dzięki przynależności do struktury, co oznacza, że bez niej nie byłby znaczącym. Relacje mają charakter formalny. Dawne pojęcia „różnic w brzmieniu” zastąpione zostały przez pojęcie „różnicy” („opozycji”). Różnica brzmienia jest realizacją abstrakcyjnej relacji opozycji. Koncepcje relacji i formalnego ujęcia podniesione zostały do głównej roli w strukturalizmie przez Louisa Hjelmsleva.

Ujęcie języka wydaje się jasne w kontekście powyższego; jest on systemem, wypowiedzi są zgodne z danym systemem. To, co przypadkowe w jednostkowym ujęciu staje się w kontekście struktury czymś nieprzypadkowym, i co więcej określonym przez nią. Rozszerzając kategorie, przeciwstawić można konkret, czyli to, co przypadkowe, jednostkowe, realizowane, temu, co nieprzypadkowe, ogólne, abstrakcyjne. Katarzyna Rosner mówi o opozycji: system- zdarzenie¹.

¹ Rosner K. (1982), *Strukturalne badania s/łuki i kultury*, S7//<7/</ estetyczne, t. XIX, 1982. s. 68

² Rosner K. (1982), *Strukturalne badania sztuki i kultury* *Studia estetyczne*, t. XIX, 1982. s. 68

Kolejną cechą metody strukturalistycznej jest postulat badań synchronicznych. Postulat ten głosi konieczność badań o charakterze ahistorycznym. W początkowym okresie rozwoju koncepcji metody badawczej, postulat synchronicznego ujęcia przedmiotu miał charakter dystynktywny, synchroniczne badania przeciwstawione były badaniom diachronicznym. Mniej więcej od czasu Levi - Straussa koncepcja dystynkcji metodologicznej, choć została utrzymana, straciła na znaczeniu. Można przecież badać przemiany struktury, a tym samym połączyć nastawienie synchronicznego opisu z opisem diachronicznym.

Proponuję zatrzymanie się jeszcze na moment przy charakterystyce strukturalizmu jako lingwistycznej metody badawczej i teorii, a dokładniej ich orientacji na przedmiot badania, czyli na kwestii rozstrzygnięć dotyczących przedmiotu dyscypliny. Twierdzę, iż metoda badawcza wyznaczona jest przez ogólną charakterystykę przedmiotu badań, czyli przez skonceptualizowany przedmiot⁴. Każda metoda implicite zakłada ujęcie przedmiotu. Zgodnie z typologią proponowaną przez prof. Tadeusza Zgólkę przyjmuję, iż w językoznawstwie mamy do czynienia z szeregiem dookreśleń przedmiotu językoznawstwa wyodrębnionych na podstawie „historycznie zrelatywizowanych kryteriów wyodrębniających (naukowe) teorie i twierdzenia lingwistyczne”. Abstrahując od funkcji danych kryteriów, należy pokrótce je scharakteryzować. Po pierwsze, w ramach lingwistyki toczy się spór o język jako *epepysia*, czy o język jako *epyov*, czyli o to, czy jest on procesem, czy może wytworem (odpowiednio *svspyflta* oznacza proces, *spyov* jego wytwór). Spór ten determinuje rozwiązania w ramach problematyki analitycznych i syntetycznych modeli badań językoznawczych. Po drugie, w ramach lingwistyki toczy się spór o charakter bazy wyjściowej dla badań szczegółowych; czy jednostki wchodzące w jego skład są abstrakcyjne, czy może

* Por. Sędlak B. <1999>. *Wstępne założenia językoznawstwa*.

konkretne, a z drugiej strony, czy są indywidualne, czy może społeczne. Po trzecie, podejmowany jest tam problem dystynkcji (podmiotowy versus przedmiotowy) obrazujących charakter pojęć językoznawczych. Strukturalizm głosi w tym kontekście koncepcję języka jako wytworu. Tym samym przyjmuje analityczny model badań językoznawczych (należy analizować struktury, efektem czego będzie charakterystyk jednostek składowych). Zakładając przedmiotowy charakter podstawowych pojęć lingwistycznych, przyjmuje jednocześnie istnienie płaszczyzny społecznej praktyki językowej. Wypowiedzi językowe są w tym kontekście efektem działań, czynności ludzkich regulowanych przez ponadindywidualną, społeczną konwencję. Do tej ponadindywidualnej konwencji można się odwołać przy konstruowaniu teorii naukowej (podejście założone i rozwinięte przez Chomsky'ego już w pracach z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych).

Na koniec warto rozstrzygnąć kwestię polisemiczności określenia strukturalizm. W naukach humanistycznych określa się coś mianem strukturalizmu posługując się wieloma aspektami tej nazwy. Po pierwsze, określa się mianem strukturalizmu (1) zasadę systemowości inaczej zwaną metodą relewancji. Zasada ta ma charakter metodologiczny, zbieżna jest z powyżej określonym podejściem do przedmiotu badań. Strukturalizmem określa się (2) doktryny lingwistyczne dominujące w lingwistyce lat 1930 - 1960. Koncepcje te, choć rozbieżne w wielu miejscach, przyjmowały zasadę systemowości. Po trzecie, strukturalizmem nazywa się (3) jedną spośród scharakteryzowanych powyżej koncepcji strukturalistycznych zwanej również dystrybucjonizmem, taksonomizmem lub strukturalizmem amerykańskim. Efekt badań naukowych dystrybucjonistów został w znaczny sposób wykorzystany w lingwistyce komputerowej (informatycznej). Strukturalizmem określa się również (4) podejścia naukowe w innych dyscyplinach naukowych. Zasada systemowości ma tym

samym charakter interdyscyplinarny.⁵ W danej pracy przedmiotem refleksji jest strukturalizm w pierwszym znaczeniu.

W dalszej części pracy przedstawię stanowisko Ferdynanda de Saussura, pierwszą i ze wszech miar udaną próbę określenia strukturalizmu.

2. Analiza teorii języka zawartej w pracy *Kurs językoznawstwa ogólnego* Ferdynanda de Saussura.

De Saussura wyznaczał dwu adwersarzy: lingwistykę dziewiętnastego wieku i neopozytywistyczną semantykę lingwistyczną. Charakterystyczną cechą pierwszego stanowiska jest ujęcie historyczne umożliwiające projektowanie nauki jako dyscypliny nomotetycznej, której przedmiotem są przemiany w języku⁶ Alternatywa (lub czasami dopełnienie) - ujęcie neopozytywistyczne (semantyka logiczna), zakładała język jako zbiór oddzielnych podjednostek („słów”), z których każde miało swoje „znaczenie”⁷. Semantyka logiczna zorientowana była na analizę konkretnych aktów komunikacji oraz sytuacji, w których akty komunikacji występowały. De Saussure przeciwstawił się tak określonego sposobowi badania; formułując dystynkcje język - mowa, odróżnił językoznawstwo od innych dyscyplin, jak na przykład psychologii, geografii, czy historii, jego badania stały się impulsem dla zastosowania metody postulowanej do innych nauk, czego jego uczniowie dokonali na terenie wielu dyscyplin humanistycznych (psychologii, literaturoznawstwa, poetyki, kulturoznawstwa, czy teorii sztuki malarskiej).

⁵ por. Weinsberg A.. (1953) *Językoznawstwo ogólne*: Weinsberg A. (red). (1979). *Językoznawstwo strukturalne Wybór tekstów*.

⁶ Metodą stosowaną w językoznawstwie tamtego okresu byki metoda historyczno-porównawcza

⁷ Współcześnie znaczenie u takim ujęciu nazywa się denotacją względnie odniesieniem przedmiotowym

A. Moment pierwszy: rozróżnienie "język jako kategoria teoretyczna" - "konkretny akt użycia języka"

Propozycja teoretyczna z „Kursu językoznawstwa ogólnego” jest następująca: rozpatrywać to, co dotychczas uznawane było w językoznawstwie za przedmiot badań, w dwóch wymiarach:

- w wymiarze język (langue)
- w wymiarze mowa (parole)

Wymiar parol, „stanowią w pierwszym rzędzie wszystkie przejawy mowy ludzkiej (...), należy brać pod uwagę nie tylko mowę poprawną Język wykwintny”, ale wszystkie bez wyjątku formy ekspresji”. Jest to więc właściwy materiał dyscypliny (la matiere), w którego skład wchodzi wszystkie wypowiedzi ludzi posługujących się langue w każdych codziennych sytuacjach. Materiałem wyjściowym dla badań językoznawczych jest więc zbiór wszystkich możliwych wypowiedzi.

Właściwym przedmiotem badań językoznawstwa (l'object) jest język (langue). Langue jest abstrakcyjnym systemem znaków, a ujawnia się w parol i tylko w nim istnieje³. Należy dodać, że pomimo zależnego sposobu istnienia, langue stanowi determinant parole. Rekapitułując za de Saussurem można powiedzieć, że język jest:

2.01 W przeciwieństwie do nieokreśloności mowy, czymś określonym, całością o charakterze społecznym. Jego genezy i źródeł zmiany należy szukać w nim samym. „Język jest przedmiotem wyraźnie w bezwładnej całości faktów mowy. (...). Jest częścią społeczną mowy znajdującą się poza jednostką, która nie może go ani stworzyć, ani zmodyfikować i istnieje na mocy pewnego rodzaju umowy zawartej między członkami danej społeczności.” Język jest przedmiotem abstrakcyjnym, społecznym. Nabycie odbywa się poprzez socjalizację.

³ Język nie posiada istnienia poza fragmentarycznymi przejawami.

⁴ Ferdinand de Saussure (1985), *Kurs językoznawstwa ogólnego*: rozdz. 3. §2. s.

2.02 „Przedmiotem, który można badać oddzielnie”¹⁰. Dyscypliny naukowe znajdujące się poza językoznawstwem nie są niezbędne do charakterystyki tego przedmiotu.

2.03 Jednorodnym, psychicznym systemem znaków. Istotny jest z racji tego związek znaczenia” i obrazu akustycznego. „Język ma naturę jednorodną w przeciwieństwie do mowy (z natury różnorodnej). (...) jest to system znaków, w którym obie części znaku są w równej mierze psychiczne.”

2.04 „Przedmiotem konkretnym. (...) Znaki językowe chociaż z istoty swej psychiczne, nie są przecież abstrakcjami; zatwierdzone przez zbiorową zgodę asocjacje, których ogół stanowi język, są rzeczywistościami mającymi swą siedzibę w mózgu. Poza tym znaki językowe są (...) dotykalne; pismo może je utrwalić w obrazach umownych. Ta właśnie możliwość utrwalenia rzeczy odnoszących się do języka sprawia, że słownik lub gramatyka mogą być wiernym przedstawieniem, skoro język jest składnicą obrazów akustycznych.”¹². Obydwie strony znaku mają byt psychiczny, materialny. Połączenie obrazu akustycznego ze znaczeniem konstytuuje odmiennosc, idee symbolu.

2.05 Język jest również instytucją społeczną (o podstawie w bycie jednostkowym, ale z racji powtarzalności bytów jednego rodzaju) obejmująca całość członków zbiorowości. Język jako instytucja jest czymś odmiennym niż względna ilość (suma) jednostek, nie będąc czymś wtórnym, lecz samoistnym i społecznym”.

Ujęcie języka jest jeszcze intuicyjne. W powyższym określeniu dominuje tendencja do ujęcia języka w wymiarze

¹⁰ Ibidem, rozdz. 3. §2. s. 42

¹¹ Przy czym znaczenie nie jest rozumiane na sposób neopozytywistyczny, jako denotacja, czy przedmiot odniesienia

De Saussure (1985). *Kurs Językoznawstwa ogólnego* rozdz. 3 §2. s. 42-43

¹² Ibidem, rozdz 3 0. s. 43-45:

epistemologicznym. Język jest społecznym i rzeczywistym zarazem systemem znaków językowych, który choć ma podłoże mentalne, to jest bytem samodzielnym z racji swego instytucjonalnego charakteru.

W powyższym kontekście trafną wydaje się argumentacja Chomsky'ego w kwestii rozróżnienia I-języka i E-języka¹⁴. E-język (externalized language) można określić słowami L. Bloomfielda jako „ogół wypowiedzeń, które mogą występować w danej społeczności językowej” posiadający cechą jednorodności. Konsekwencją takiego podejścia do języka jest traktowanie języka jako nieograniczonego. I-język (internalized language) jest „pewnym składnikiem umysłu osoby, która zna język, nabytym przez uczenie i użytkowanym przez mówiącego - słuchacza”¹⁵, tym samym wyraźnie ograniczonego. Język przywoływany przez de Saussura jest w powyższym kontekście przykładem możliwej interpretacji jako zarówno I-języka, jak i E-języka, przy pominięciu kwestii przeciwstawienia Język jako proces”- „język jako wytwór”¹⁶ charakteru I-języka.

B. Postulat immanencji (autonomizacji). Postulat dotyczący stosunku lingwistyki do innych dyscyplin oraz charakteru samego przedmiotu badań. Podział badań.

Postulat immanencji jest zasadniczy dla językoznawstwa jako samodzielnej dyscypliny. W momencie wprowadzenia go w życie przyczynił się do wyznaczenia granic nauki o języku. U podstaw wyznaczenia sfery badań leży „absolutne” rozróżnienie języka i mowy (dookreślanych odpowiednio jako Pobject, czyli przedmiot oraz la matiere, czyli materiał). Charakterystyka sposobu istnienia (obecności) języka oraz

¹⁴ Por N. Chomsky, (1986). *Knowledge of Language: Its Nature, Origin, and Use* oraz, pracę pod red. Katarzyny Rosner (1996) *Generatywny program badań nad ludzkim umysłem*:

¹⁵ Por L. Bloomfield, *Language*. cytowane za N. Chomsky (1986) *Knowledge of Language: Its Nature, Origin, and Use* oraz por. Katarzyny Rosner (red.) (1998). *Generatywny program badań nad ludzkim umysłem*

Por Bartłomiej Sędlak (1999) *Wstępne założenia językoznawstwa*

mowy w zbiorowości jest argumentem na rzecz rozróżnienia. Podstawą rozróżnienia jest przeciwstawienie „odbicia” („identycznego egzemplarza”), temu co indywidualne („co ludzie mówią”). Sposób istnienia języka w zbiorowości można przedstawić jako zbiór „odbić”. Mózg jest miejscem odwzorowania, a sam język nie podlega wpływom woli. Sposób obecności języka w poszczególnych mózgach można przedstawić formalnie za pomocą formuły:

$$1 + 1 + 1 + 1 + \dots = 1^{17}$$

Sposób istnienia mowy w zbiorowości jest odmienny, gdyż obejmuje ona to, co poszczególni ludzie mówią. Mowa jest aktem dowolnym, stanowią ją: „akty fonacji”, „kombinacje indywidualne”. Jeśli określono by poprzednią formułę jako model zbiorowy (jednorodny jakościowo), to określenie „zbiorowy” nie jest cechą adekwatną do opisu sposobu obecności mowy w zbiorowości (ludzkiej). Adekwatną cechą do tegoż opisu jest określenie każdego aktu mowy jako indywidualnego i chwilowego (dokładniej określonego czasowo i przestrzennie). Modelem sposobu istnienia mowy jest formuła:

$$(i + r + i" + ["*" + \dots)^{18}$$

Porównanie obydwu modeli oraz charakterystyka sposobów obecności informuje o tym, iż dystynkcja język - mowa jest właściwa dla rozróżnienia tego, co jest przedmiotem językoznawstwa, od tego co przedmiotem nie jest.

Oddzielenie stanowi o wydzieleniu. Refutowane zostały aspekty obce językoznawstwu („elementy obce językoznawstwu”). Elementy obce nie ograniczają się jedynie do mowy. Do podzagadnień dyscypliny nie należą problemy

¹⁷ De Saussure (1985), *Kurs językoznawstwa ogólnego* rozdz. 5, s. 49.

¹⁸ Ibidem rozdz. 5, s. 49

etnologii, historii politycznej, geografii, związku języka z wszelkiego rodzaju instytucjami społecznymi. Badania tych nauk można określić jako zewnętrzne względem przedmiotu badań. Metafora gry w szachy trafnie ilustruje problem. Można zastanawiać się i poszukiwać tego jak powstała gra (badania zewnętrzne), lecz nic to nam nie pomoże przy charakterystyce samej gry i reguł uznanych w jej ramach (badania wewnętrzne)¹⁹.

Rozgraniczenie *Pobject i la matier* stało się tym samym przyczynkiem dla odróżnienia językoznawstwa od innych dyscyplin oraz odróżnienia fonologii (poddyscypliny w ramach lingwistyki) od fonetyki. Tytułem sprostowania należy dodać, że fonetyka to nauka historyczna zajmująca się badaniem ewolucji dźwięków („Fonetyka jest nauką historyczną analizującą wydarzenia i przekształcenia; porusza się w czasie”²⁰). Fonologia zaś jest nauką niehistoryczną, badającą mechanizm artykulacji dźwięków. Stanowi jedną ze sfer badawczych postulowanych w ramach koncepcji. Obok fonologii, wyróżniona została jako sfera badań morfologia, zajmująca się morfemami.

2.1 Dźwięk. Poziom fonetyczny i fonemiczny. Materialna strona jednostek.

Autor twierdzi, że na poziomie fonetycznym istnieje wielka liczba jednostek. Można mówić o uniwersum, o gładkim przechodzeniu od jednej z jednostek do innej. Sytuacja taka dookreśla fakt, iż jednostce w powyższej sytuacji jakoś nie nadaje „znaczenia”, dokonuje tego dopiero różnica między daną jednostką a innymi jednostkami. Opozycja jest znacząca wtedy i tylko wtedy, gdy zdolna jest do generowania „znaczenia”. Rekapitulując, mamy dwupoziomy różnic:

¹⁹ Ibidem rozdz. 5. s. 50.

²⁰ Ibidem rozdz. 7. 51. s. 59

- rzeczywisty: różnice między jednostkami-fonemami, wpływające z ich własnych jakości (z ich własnej istoty); zazwyczaj nie wychwytywane przez ludzi,
- nierzeczywisty: różnice między pewnymi jednostkami, uwarunkowane przez strukturę języka; wychwytywane przez ludzi posługujących się danym językiem.

Poziom różnic rzeczywistych (rzeczywisty) nazywany jest poziomem fonetycznym, a poziom różnic nierzeczywistych (nierzeczywisty) to poziom fonemiczny (fonet jest to dźwięk wchodzący w skład uniwersum, fonem jest dźwiękiem wyróżnionym, przy czym zbiór fonemów zawiera się w zbiorze fonetów). Hawks w swojej pracy dotyczącej zagadnienia strukturalizmu, „Strukturalizm i semiotyka” (T. Hawks, 1987) pisze, iż układ danego poziomu fonemicznego należy charakteryzować przy pomocy dwóch kategorii: systematyczności i arbitralności. Arbitralność oznacza niezależność od rzeczywistości (twór sztuczny). Układ jest arbitralny z racji swej samowystarczalności i ostateczności. Kategoria systematyczności odzwierciedla cechę charakterystyczną układu danego poziomu. Systematyczny charakter danego poziomu wynika z faktu zakładania go przez nadrzędną względem niego strukturę. Układ na poziomie fonemicznym opiera się na systemie opozycji binarnych. Należy również wspomnieć, iż nadrzędna struktura to układ morfemów, który związany jest z układem morfemów przez przypisanie semantyczne („znak”), o czym będzie mowa w dalszej części pracy.

2.2 Język. Studium metodologiczne.

Teza definicyjna: język jako arbitralny system znaków, stanowi zwięzłą charakterystykę przedmiotu. Język nie jest ujmowany jako nomenklatura, co oznacza „liczbę terminów

odpowiadających tej samej liczbie rzeczy"²¹. Związek nazwy z rzeczą nie jest prostym izomorfizmem strukturalnym i nie jest przedmiotem badań strukturalizmu. Eksplikacja pojęcia „znak językowy” jest istotnym zagadnieniem dla badań. W opozycji względem pozytywistów dokonana jest tu krytyka koncepcji przypisania nazwy do rzeczy. Znakiem jest pojęcie i obraz akustyczny (potencjalnego aktu mowy), przy czym pojęcie stanowi człon abstrakcyjny, obraz akustyczny stanowi człon materialny²². Dla uniknięcia potocznego utożsamienia znaku z samym obrazem dźwiękowym wprowadzone zostały nowe nazwy. Odpowiednio nazwa znak („signe”) została zachowana na oznaczenie związku, nazwa „pojęcie” została zastąpiona nową „signifie”, a „obraz akustyczny” nazwą „signifiant”.²³ W nowej terminologii „signe” oznacza związek „signifie” z „signifiant”. Ważnymi cechami „signe” są: dowolność i linearny charakter „signifiant”. Dowolność wyraża charakterystykę stosunku między elementami wchodzącymi w jego skład (nie należy mylić z dowolnością wyboru signifiant przez mówiącego). Linearny charakter „signifiant” to nic innego jak tylko to, że „signifiant” z natury swej słuchowy rozwija się wyłącznie w czasie i posiada cechy, które zapożyczają od czasu i przedstawia pewną rozciągłość, będącą linią zorientowaną. Powyższe cechy warunkują zmienność znaku przy jednoczesnym braku możliwości zmiany będącej wynikiem jedno-, (względnie) wielokrotnej próby zmiany przez mówiącego. „(...) Język się zmienia, lecz mówiący nie są w stanie go zmienić”²⁴. Jak już zostało zauważone niezmiennność języka (znaku) wyprowadzana jest z dowolności przypisania „signifie” do „signifiant”. Niezmiennność to wynik dużej ilości znaków stanowiących

²¹ Ibidem cz. I, rozdz. 1 .§1: tak scharakteryzowane ujęcie języka zakładali neopozytywiści

²² Należy przypomnieć, iż obie części znaku są przedmiotami realnymi.

²³ Prawdopodobnie terminologie przejął od stoików, odrzucając jedynie przypisanie przedmiotowe

²⁴ Ferdinand de Saussure (1985). *Kurs językoznawstwa ogólnego*

składniki języka, jego systemowego charakteru oraz faktu działania determinanty „siły społecznej”, przeciwstawiającej się wszelkim innowacjom. Czas i dowolność to również przyczyny zmiany. Czas przekształca znaki językowe (zmienia), dowolność wyznacza możliwość zmiany, przesunięcia „związku między signifie a signifiant”²⁵. Należy w tym miejscu jeszcze wspomnieć o „wartościach” (*valeur*). Wartość jest relacją między znakiem a innymi znakami. Relacje między znakami ujęte są w dwu wymiarach: syntagmatycznym i asocjacyjnym. Stosunki oparte o linearny charakter języka, związane z następstwem znaków, określone są jako relacje syntagmatyczne. Stosunki oparte o kojarzenie pojęć, nie związane z następstwem znaków, nazwane są relacjami asocjacyjnymi. Jak łatwo można się zorientować, stosunki syntagmatyczne związane są z warstwą „signifiant”, relacje asocjacyjne związane są z poziomem „signifie” (twórca glossematyki L. Hjelmslev nazywa poziomy „signifie” i „signifiant” odpowiednio „planem wyrażania” i „planem treści”)

Charakterystyka znaku, jego części składowych, zmienności i niezmienności języka w ramach związku signifie-signifiant oraz wartości znaków informuje o tym, że język jest tworem historycznym, osadzonym w całości zjawisk jakie stanowią mowę, nie jest w pełni racjonalnym. Można go ująć w sposób synchroniczny i w sposób diachroniczny. Przeciwwstawienie językoznawstwa synchronicznego i diachronicznego związane jest z odmiennością metody, a ukonstytuowane w oparciu o dystynkcje sposobów ujęcia. Odpowiednio: językoznawstwo pierwszego rodzaju ma przedstawić model języka, językoznawstwo drugiego rodzaju ma za zadanie przedstawić zagadnienia związane ze zmianą w ramach przedmiotu.

Charakterystycznym jest to, że sympatie autora „Kursu...” związane są z językoznawstwem statycznym, co ilustruje

²⁵ Ferdinand deSaussure (1985). *Kurs językoznawstwa ogólnego* cz. 1. rozdz. 2.

cytat: „Język jest systemem, którego wszystkie części mogą i powinny być rozważone w ich synchronicznej łączności.

Ponieważ zmiany nie dokonują się nigdy w całym bloku systemu, lecz w jednym czy drugim jego elementach, mogą być badane tylko poza systemem. Niewątpliwie każda zmiana znajduje odbicie w systemie, ale fakt początkowo oddziaływał tylko na jeden punkt; nie ma on żadnego wewnętrznego związku z następstwami, które mogą z niego wynikać dla całości. Ta istotna różnica dla całego systemu nie pozwala na to, by z jednych i drugich łącznie uczynić materię tej samej nauki.”²⁶

Modelem dla powyższego rozróżnienia jest przywoływana już gra w szachy (zob. s. 5): wartość figur związana jest z ich położeniem na szachownicy, zmiana miejsca figury (ruch) odbić się może na całym systemie („zrewolucjonizować całość partii”), zmiana jest jednak czymś innym niż stan poprzedzający i następujący po ruchu. Językoznawca bada tylko poszczególne stany, co więcej: „Znaczenie mają tylko stany”²⁷. Nie wnikając w bardziej szczegółowe kwestie należy dodać różnicę w kwestii metodycznej. Językoznawstwo synchroniczne gromadzi świadectwa, poznaje perspektywę osób mówiących, wyznaczając tym samym przedmiot badań dany: język naturalny; prawa są stwierdzeniami stanów rzeczy. Metoda diachroniczna związana jest z perspektywą czasową: prospektywną, zgodną ze strzałką czasu, bądź retrospektywną, przeciwwrotną; składniki nie muszą należeć do badanego języka; prawa muszą uwzględniać czynnik dynamiczny. W świetle tego charakterystyka znaku²⁸ oraz zagadnienie wartości stanowią elementy studium synchronicznego. Badania tego rodzaju nie mają charakteru punktowego, dotyczą pewnego względnie krótkiego okresu czasu. Przedmiotem jest stan absolutny, określony przez brak zmian.

²⁶ Ibidem cz. I, rozdz. 3, S3, s. 111.

²⁷ Ibidem cz. I, rozdz. 3, ij-l s. 112-i 13:

²⁸ Choć de Saussure wprowadził ją w celu wykazania zasadności odróżnienia systemu synchronicznego (idiosynchronicznego) od diachronicznego:

2.3 Język. Arbitralny system znaków. Podsumowanie.

Dokonując podsumowania, należy zauważyć, że teza definicyjna przywoływana na wstępie poprzedniego podpunktu na tym etapie przedstawiania koncepcji de Saussura może być ujęta w sposób nad wyraz jasny. Język jest systemem, układem relacji. Znak wyznaczony jest przez relacje asocjacyjne i syntagmatyczne (ogół relacji, których jest elementem), różnice wypływają z systemu, znak ma tylko składniki negatywne, bez składników pozytywnych. Należy też zauważyć, że pojęciem podstawowym charakteryzującym strukturę jest pojęcie „relacji”, pojęciem wtórnym jest „element układu” - „znak”. Należy dodać, że „różnica” odnosi się do porównania ze sobą dwu lub więcej „signifie” lub „signifiant”, a „opozycja” używana jest do porównania ze sobą znaków.

Utożsamienie cechy jednostki z samą jednostką jest najważniejsze, co więcej wyznaczenie znaku przez różnicę, opozycję, umożliwia dokonanie zrównania faktu gramatycznego z jednostką. „(...) Jednostka i fakt gramatyczny są to tylko różne nazwy dla oznaczenia różnorodnych aspektów tego samego faktu ogólnego: gry opozycji językowych²⁹ Język jest złożoną równowagą składników warunkujących się wzajemnie”, „(...) jest formą, a nie substancją”³⁰.

Podsumowując rozważania, należy wspomnieć, że język w powyższym ujęciu (jako układ znaków) uchwycić można za pomocą dwóch terminów: samowystarczalność i ostateczność. Założenie dotyczące statusu jednostki jako podległej względem układu relacji, względnie niezmiennej oraz niedenotowalnej ani na przedmioty, ani na relacje między nimi, ani tym bardziej nie na zdarzenia, łącznie oznacza samowystarczalność języka. Ostateczność związana

²⁹ Ibidem cz. 2. rozdz. 4. §4 s. 145:

³⁰ Ibidem cz. 2. rozdz. 4. §4. s. 146.

jest z tym, że rzeczywistość, choć warunkuje ujęcie języka (przyczynia się do zmiany związku „signifie” z „signifiant”), nie jest determinantą znaczeniową. Język jest „zamknięty” na wszystko względem niego zewnętrzne, jak pisze Hawks¹¹ (Hawks, 1986). To i tylko to co odróżnia dany znak, jest tym, co go stanowi³².

Metoda strukturalistyczna stanowi przykład ciekawej propozycji metodologicznej w naukach humanistycznych. Pomimo zakładania płaszczyzny przedmiotowej podczas opisywania przedmiotu (co w naukach humanistycznych uniemożliwia osiągnięcie przez naukę statusu teoretycznego), stanowi wręcz konkurencyjną propozycję metodologiczną. Metoda strukturalistyczna jest wykorzystywana w ramach humanistyki stosunkowo często. Podejmując problem interdyscyplinarności metody i abstrahując od problemów natury samej metody, należy zauważyć, iż refleksja nad nią jest ciekawym problemem w kontekście badań nad rozwojem nauk humanistycznych, a kwestia wpływu teorii na naukę jest szczególnie żywotna w kontekście badań nad orientacjami teoretycznymi w ramach wielu dyscyplin naukowych.

Literatura:

- Bańcerowski J., Pogonowski J., Zgółka T. 1982, *Wstęp do językoznawstwa*. Poznań, WNU im. A. Mickiewicza;
- Chomsky N. (1972), *Language and mind*. New York, Harcourt Brace Jovanovich.
- Chomsky N. (1986), *Knowledge of Language: Its Nature, Origin, and Use*.

¹¹ Hawks (1986), *Strukturalizm i semiotyka*, rozdz. 2. s. 31: rozróżnienie kategoriale inspirowane analizą Hawks ze stron 1932:

³² Parafrazując podany przez Hawksa fragment z „Kursu ...” (cz. 2. rozdz. 4. ij4. s. 145): I lawks (1986).*Strukturalizm i semiotyka* rozdz 2. s 31:

- Fisiak J. (1978), *Wstęp do współczesnych teorii lingwistycznych*. Warszawa, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne;
- Hawks T. (1986), *Strukturalizm i semiotyka*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lyons J. (1975), *Wstęp do językoznawstwa*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pelc J., Koj L. (1982), *Semiotyka. Dziś i jutro*. Warszawa, Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- Pałubicka A. (1990), *Kulturowy wymiar ludzkiego świata obiektywnego*. Poznań, WNU im. A. Mickiewicza.
- Pałubicka A. (1984), *Przedteoretyczna postać historyzmu*. Warszawa-Poznań, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pałubicka A. (1977), *Orientacje epistemologiczne a rozwój nauki*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rosner Katarzyna, (red.), (1996), *Generatywny program badań nad ludzkim umysłem*. Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Rosner Katarzyna, (1982), *Strukturalne badania sztuki i kultury*. *Studia estetyczne*, t. XIX, 1982.
- de Saussure Ferdynand, (1985), *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sędlak Bartłomiej, (1999), *Wstępne założenia językoznawstwa*, (w przygotowaniu do druku).
- Weinsberg A., (1983), *Językoznawstwo ogólne*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Weinsberg A. (red.), (1979), *Językoznawstwo strukturalne*. Wybór tekstów. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zgólka T. (1980), *Język, kompetencja, gramatyka. Studium z metodologii lingwistyki*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

**Studenckie Koło Naukowe Filozofii
&
Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów w
Poznaniu**

zapraszają wszystkich zainteresowanych na
konferencję interdyscyplinarną pt.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Konferencja odbędzie się w dniach 2-5 marca 2000 na
Jamnej.

Patronat honorowy nad konferencją sprawują:
J.M.Rektor Uniwersytetu im, Adama Mickiewicza
Prof. dr hab. Stefan Jurga
&
Duszpasterz Akademicki: O. Dr Jan Góra OP

Planujemy pracę w trzech sekcjach tematycznych:
filozoficznej
teologicznej
prawniczej

**Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt
pod adresem:**

Tomasz Zarębski: tzarebski@yahoo.com
Cezary Kościelniak: cezarko@yahoo.com

Tomasz Turowski

Nihilizm a wartość w filozofii Fryderyka Nietzschego.

"Świta już przeciwieństwo między światem, który czcimy, a światem, który przeżywamy, którym jesteśmy. Pozostaje tylko albo uprzątnąć przedmioty naszej czci, albo siebie samych. To drugie jest nihilizmem. "

Fryderyk Nietzsche

Wola mocy

"Bycie samo pozostaje w metafizyce nie myślane z koniecznych istotowych względów. Metafizyka to dzieje, w których z istoty z samym byciem nie dzieje się nic, metafizyka jako taka jest właściwym nihilizmem. "

Martin Heidegger

Nietzsche

Istota myślenia zdaniem Martina Heideggera polega na różnicy ontologicznej, to ona jest myśleniem poza metafizyką. Cały wysiłek myśliciela z Fryburga jest próbą uwypuklenia różnicy między byciem a bytem. Myślenie tej różnicy jest właściwym zadaniem filozofii. Heidegger w *Byciu i czasie* wyartykułował dwa rodzaje pytań krążących wokół głównych kwestii metafizyki zachodniej.¹ Pytanie podstawowe: " *Czym jest samo Bycie ?* " oraz pytanie przewodnie: " *Czym jest byt* " "

Zdaniem Heideggera pytanie podstawowe było w metafizyce zachodniej zakryte ciężarem pytania

¹ M Heidegger. *Bycie / czas*

przewodniego, wokół którego skoncentrowały się dzieje myślenia metafizycznego² Dopiero od *Bycia i czasu* rozpoczyna się okres niemetafizyczny, dopiero w filozofii Heideggera dobiega kresu metafizyka i już dalej nie można kroczyć jej ścieżką.

Dla Heideggera Fryderyk Nietzsche jest myślicielem pozostającym w kręgu pytania przewodniego, czyli pytania o byt. Jak Nietzsche odpowiada na pytanie o byt³ Dla Heideggera jego odpowiedzią jest wola mocy, gdyż to ona określa byt i czyni go stawaniem się. Według autora *Bycia i czasu* Nietzsche wieńczy dzieje metafizyki Zachodu, lecz nie przekracza progu, nie czyniąc się przez to niemetafizykiem. Nie pyta z poza metafizyki o kwestię podstawową, lecz popada w metafizykę właśnie. Dla Heideggera metafizyka to okres od Platona do Nietzschego. *"Nietzscheański ruch przeciwko metafizyce jako próba prostego jej odwrócenia prowadzi do beznadziejnego uwikłania się w metafizykę, w rezultacie, którego metafizyka odcina się od swej istoty i jako metafizyka nigdy nie jest w stanie myśleć swej własnej istoty. Dlatego dla metafizyki i przez metafizykę samą skryte pozostaje to, co dzieje się jako metafizyka sama."* ⁴Zatem skryte pozostaje bycie. Dla Heideggera myślenie różnicy ontologicznej to myślenie przeciwko wartościom, czyli porzucające różnicę aksjologiczną (różnicę między dobrem i złem). Nie można pogodzić różnicy ontologicznej z różnicą aksjologiczną. Różnica ontologiczna zawsze jest przeciw wartościom.

Dla Heideggera Nietzsche postulując "przewartościowanie wszystkich wartości" nie wchodzi w sferę "poza dobrem i złem", w sferę "bez - wartości", gdyż znosząc wartości tradycyjne artykułuje nową moc wartościującą, czyli wolę mocy. *"Nietzsche należy do myślicieli istotnych (...) Myśli tylko jedną myśl."* -> Zdaniem

² N. Leśniewsk., *O hermeneutyce radykalnej* Poznań : Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

³ M Heidegger, *Powiedzenie Nietzschego "Bóg umarł" w Drogi Lasu* s 116

⁴ M Heidegger, *Nietzsche* tom I s 477

Heideggera Nietzsche jest myślicielem różnicy aksjologicznej, nie może zatem wypowiadać się w kwestii pytania podstawowego, bycie jest dla Nietzschego obce.

Czyżby Fryderyk Nietzsche na każdym kroku uznający siebie za niemetafizyka coś przeoczył? Cały wysiłek filozoficzny autora *Poza dobrem i złem* jest tylko wysiłkiem filologa, który naruszając zasady prawidłowej interpretacji tekstu nie jest w stanie odczytać nic? Czy się pomylił? Okłamał Zaratustrę, swego nauczyciela wiedzy radośnej? Być może odpowiedzią na te pytania jest nihilizm, może w powiedzeniu "Bóg umarł" jest coś jeszcze, coś co Heidegger zachował dla siebie?

Nietzsche: *"Co oznacza nihilizm? - Że najwyższe wartości tracą wartość."*⁶

Krzysztof Michalski pytając, "co znaczą wartości?" odpowiada: *"to normy, zasady, reguły determinujące porządek rzeczywistości we wszystkich jej regionach, zarówno porządek doświadczenia, jak i porządek materialny czy fizyczny, zarówno moralność, jak i pogodę."*⁶

Wartości mają więc dla nas charakter konstytutywny, definiują i porządkując nasz świat. Żyjemy według wartości. To oznacza, że każde nasze słowo, sąd, myśl ma sens wartościujący. Gdy wartości tracą wartość, wtedy nie są już siłą porządkującą, przestają regulować, obowiązywać. Na ten właśnie moment wskazuje Michalski. "Bóg umarł" - najwyższe wartości przestały obowiązywać. Odkrywa się skryty dotąd nihilizm. Suma wszystkich wartości to "Bóg". "Bóg" zasłania nihilizm, dlatego Zaratustra już w I księdze nie może się nadziwić, że "Ten świątobliwy starzec nie jeszcze nie słyszał w lesie o tym, że Bóg nie żyje!"⁷

³ F. Nietzsche, *Wola mocy*:

⁶ K. Michalski, *Histotyczność historii i głupota pojęć. O nihilizmie Nietzschego*.

⁷ F. Nietzsche. *To rzeki Zaratustra* s. 12

Nihilizm, o którym mówi Nietzsche (a co zauważa Krzysztof Michalski) nie jest obecnością, postawą, gdyż to wydarzenie historyczne, czy ciąg takich wydarzeń, to proces historyczny - a dopiero wtórnice, jeśli w ogóle, postawa, pogląd, czy stanowisko." ⁸ Wiąże się to z warunkiem radykalnie dziejowej egzystencji, który postawił Nietzsche.

Przezwyciężyć nihilizm nie znaczy to wykazać jego fałsz lub moralną niesłuszność, gdyż w tym wypadku należałoby wyjść poza dziejowość, a tego uczynić się nie da. Pojawia się pytanie co się stało, że stajemy wobec nihilizmu? " *Bóg umarł* " to jest odpowiedź. Kiedy " *Bóg żyje* " wszystko ma swój sens, ostateczny cel, jest poszukiwanie, możliwa jest filozofia, teoria poznania? Lecz w obliczu śmierci Boga świat nie daje się uporządkować ze względu na jakikolwiek cel, nic nie da się ułożyć w całość. Zatem każda próba aktywności człowieka, próba uporządkowania świata jest " *ożywianiem Boga* ", zakrywaniem nihilizmu, szukaniem treści, czy sensu w zaświatach. *Ożywianie Boga* jest metafizyką wartości. Lecz nie istnieje żaden inny świat obok naszego, otaczającego nas świata " stawania się "

"Nihilizm jest patologią nie poglądów czy postaw, ale ich historycznych motywacji, patologią życia " "

Filozofia, o której mówi Nietzsche jest "filozofią życia", jednak nie programem, czy zbiorem wartości. Tylko życie (pozbawione metafizycznego charakteru) może walczyć z "patologią życia". Tu pojawia się postulat "przewartościowania wszystkich wartości". Dla Heideggera ten postulat jest "skrytą modyfikacją metafizyki różnicy aksjologicznej"¹⁰. Jednak Nietzschemu nie chodzi o "przewartościowanie", lecz raczej o "przewartościowywanie", ciągłą aktywność twórczą, pozbawioną jednak celu (co umożliwia wieczny powrót).

⁸ K. Michalski. *Historyczność historii i głupota pojęć. O nihilizmie Nietzschego* s 51

⁹ K. Michalski *Historyczność historii I głupota pojęć. O nihilizmie Nietzschego* S 51

¹⁰ C Wodziński. *Heidegger i problem τ/ος*. 600

Dla Nietzschego wartości są warunkami życia, są to tylko "rodzaje samozneczulenid". Zdaje się, że o interpretacji Heideggera przesądza jego przekonanie, że Nietzsche określił nihilizm przy pomocy wartości. Heidegger uważa, że "wartość" u Nietzschego zasłania "bycie samo". Jednakże autor *Zaratustry* nie wiązał nihilizmu z wartościami, ponieważ to właśnie wartości są konstytutywne dla metafizyki, z którą Nietzsche walczył. Dla Nietzschego nihilizm jest istotą metafizyki, co oznacza, iż to niemożność poradzenia sobie ze śmiercią Boga doprowadziła do powstania idei świata nadprzyrodzonego, do prawdy itd. Wreszcie Martin Heidegger przeoczył moment "stawania się" jako synonim "jedynego świata". Ponadto wola mocy nie jest konstytutywna dla bytów, czyniąc je stawaniem się. Nietzsche bada dzieje metafizyki z poza jej obszaru nie wikłając się w metafizykę, proponuje robotę genealoga, badającego wartości moralne. Odkrywając nihilizm stwierdza, że "bycie samo" było przesłonięte przez "schemat bycia", który jest wynikiem metafizyki wartości. Nihilizm nie ma dla Nietzschego mocy wartościującej, gdyż ta jest tylko jedną z możliwości nieokiełznanej przez metafizykę woli mocy. Wartości są "pochodną" woli mocy tylko perspektywiczną chwilą, którą wola mocy ustanawia na potrzeby życia.

Jak zauważa Wojciech Morszczyński "wartość stałą się tymczasową perspektywą wzmaganą się woli mocy nie różną od samego wartościowania" i dalej zauważa, że "filozofia woli mocy stałą się myśleniem skierowanym na bycie samo i jego dzieje, tzn. na metafizykę" ¹¹

Nietzsche apologeta "filozofii poza dobrem i złem" jest myślicielem różnicy ontologicznej i znajduje się na niemetafizycznym obszarze prawdy bycia, myślenia bycia bez wartości.

Nihilizm jak zauważa Gianni Vattimo jest przeznaczeniem zachodu¹² i "dominującym składnikiem myślenia wartościującego poza dobrem i złem, ale nihilizm rozumiany jako wieczny powrót tego samego, podważający każdy ustalony już cel, każdy zastygły sens, każdą ustanowioną wartość, wyzwający nowego człowieka z ograniczeń jakie narzuca metafizyczny sposób bycia. "13

Nietzsche odkrywa sferę "bez wartości", gdyż będąc poza dobrem i złem rozważa już metafizykę samą z poziomu niemetafizycznego. Stawia wreszcie zadanie, wobec którego stoimy gdy filozofia dobiega końca.

Nietzsche w nihilistyczny sposób destrukcyjnie myśli wartościującą ukazując, że filozofia to "tęsknota za trwałością, za spokojem, sensem, faktem, ale też tylko tęsknota i tragizm złudzenia trwałości. "14

Jak pisze Morszczyński " Nihilizm jako wieczny powrót tego samego określa istotę filozofii woli mocy jako myślenia poza dobrem i złem. "15 **Odstłonięta zostaje sfera, bez-wartości, która w filozofii Nietzschego określa możliwość różnicy ontologicznej. Nihilizm spełnia destrukcyjną dla metafizyki wartości rolę i odrzuca metafizyczny sposób bycia.**

Wartości na gruncie filozofii woli mocy są tylko możliwościami życia, które trzeba stanowiąc by żyć. Nihilizm - przerażająca prawda bycia musi być zakryty. Dopiero Zaratustra może nauczyć być w ten sposób by nihilizm jawił się jako radość z twórczości, którą daje natężająca się coraz bardziej wola mocy.

Martin Heidegger dał się zwiść szaleńcowi ze 125 § Wiedzy radosnej, który "rzucił się w kierunku szyderców i przybił ich wzrokiem: Co się stało z Bogiem ? Powiem wam zabiłiśmy go"¹⁶. **By być głóścicielem prawdy bycia trzeba**

¹² - G Vattimo *The end of Modernity*

¹³ - W MoTSZCZ) mk\.\ihilis\ czna destrukcja myśli wartościującej. 1 15

T. Turowski *Hermeneutyka genealogiczna Fryderyka Nietzschego. O zmierzchu faktu i interpretacji* 5]

¹⁴ W. Moiszczysk\Nihilist\czna destrukcja myśli wartościującej. 1 i 7

16 p Nietzsche. *Die Frohliche Wissenschaft*

nosić maskę szaleńca. Trzeba być szaleńcem by powiedzieć, że "Bóg umarł". W interpretacji Heideggera milczy wreszcie Zaratustra, myśliciel z gór, z poza metafizyki, który nie może zrozumieć, że nikt nie słyszał o śmierci Boga i tym, że *bycie samo* zostało przez Boga zakryte dla oczu metafizyków.

Bibliografia

F. Nietzsche :

Wola mocy tł. S. Frycz i K. Drzewiecki, Warszawa 1910 nakł.

J. Mortkowicz

Poza dobrem i złem tł. S. Wyrzykowski, Warszawa 1910

nakł. J. Mortkowicz

Die Frohliche Wissenschaft wyd. Alfred Kroner, Verlag

Leipzig 1930

Tak rzeki Zaratrustra tł. S. Lisiecka i Z. Jaskuła PIW 1999

M. Heidegger:

Nietzsche tom I tł. różni wyd. Naukowe PWN 1998

Bycie i czas tł. B. Baran Warszawa PWN 1994

Drogi lasu tł. różni Aletheia 1997

N. Leśniewski:

O hermeneutyce radykalnej Poznań UAM w Poznaniu

K. Michalski:

Historyczność historii i głupota pojęć o nihilizmie

Nietzschego. Kwartalnik Filozoficzny 1994

W. Morszczyński:

Nihilistyczna destrukcja myśli wartościującej. Uniwersytet

Śląski. Katowice 1992

M. Moryń :

Wola mocy i myśl Poznań : Dom Wyd. Rebis 1997

T.Turowski:

*Hermeneutyka genealogiczna F. Nietzschego. O zmierzchu
faktu i interpretacji. Preteksty nr 1/ maj 1999*

Instalacja natury.

1 .Natura to jedna z "x", o której nie wiemy dostatecznie dużo. Dostatecznie dużo, to znaczy na tyle, by o niej milczeć, by zamknąć temat, domknąć drzwi, zignorować pytanie. A przecież można powiedzieć, że: naturalnie pytam, bo nie wiem; naturalnie spoglądam na swoje dłonie, stopy, naturalnie myślę o sobie i być może naturalnie *podrabiam* Kartezjusza, który swego czasu spytał o swoje ciało, siedząc przy kominku i medytując.

Język nie zamknął się w *temacie* natury, naturalnie się na nią otwiera, (przy okazji wielu czynności, sytuacji, potrzeb, gdy nazywa się coś *naturalnym*) otwiera się też filozofia na naturę filozofii, to znaczy na filozofii warunki transcendentalne (szczególnie za sprawą tematu końca filozofii i możliwości jej zamknięcia), choć niewątpliwie zmniejszyło się zainteresowanie filozofii naturą jako "x".

Wydaje się, że pojęcie *natura* zostało wyparte z grona tych, które są w stanie określać kondycję człowieka. Termin *natura* utracił swoją świetność, której znamiona można odnaleźć chociażby w pismach Rousseau, gdzie *natura* spełnia funkcję wzorca, granicy czy odniesienia przy wyznaczaniu rozwoju/upadku ludzkości. Co więcej, filozofia zdaje się nie mieć chęci wracać do jońskiej tradycji, wracać do swojej tradycji by naturę próbować *uchwycić*.

Być może jest to brak zaufania do jakichś dłoni? - Chwycić, znaczyłyby mieć w dłoniach i móc postawić w jakimś- pewnie - z góry zaplanowanym miejscu, takim jak miejsce na półce, miejsce wśród rodzin teorii. Problem w tym, że możemy nie mieć zaufania do swoich dłoni lub inni mogą go nie mieć. Skąd wiesz, że *natura* jest tym? Czy *natura* *jest*? Czy *jest* tylko model ją opisujący? To, co mogłoby wydawać się *uchwycone*, w oczach krytyki innych, może rozpułnąć się jak opisywany przez

Kartezjusza wosk. Więc, co mam? Jak mogę to mieć? I właściwie co?

2. Śmierć imienia, którą ogłasza Derrida jako jeden z efektów quasi-transcendentalnej dekonstrukcji, to - jak byłbym skłonny przetransponować myśl francuskiego filozofa - imię naszych czasów jako obawy przed własnym głosem, przed sygnaturą, przed odważnym mówieniem t a k. Śmierć imienia to śmierć mówienia wprost: jest tak, a nie inaczej i ja to podpisuję; to, co mówię jest obecne, na tym kończę. Wydaje się, że obawiamy się nazwać rzeczy po imieniu, obawiamy się prawodawstwa na rzecz tłumaczenia; preferujemy małe narracje, komentarze, aluzje.

W wypadku instalacji, która rozstrzygnie się na następnych kilku stronach, odpowiedź będzie dana w *inny* sposób - w pewnym stopniu omijając opozycje: twierdzenie/przypuszczenie; prawo/tłumaczenie etc. Ponieważ to, co możliwe jest tutaj do uzyskania, to nierozstrzygalność statusu takiego tekstu; nierozstrzygalne pomiędzy: przedmiotem estetycznym, przedmiotem smaku, oglądu, zachwyty etc. (jakim jest instalacja), a obrazem myśli, dowodem czyichś myśli, traktatem etc. (które mogą być instalowane).

Instalacja proponuje przemoc, przemoc jakiś dłoni, które stawiają na widok jakiegoś "x" w odpowiedzi na zasugerowane pytanie. Stawiają, znaczą tworzą miejsce, jak miejsce w galerii, które można odwiedzić niekoniecznie zweryfikować. Odpowiedzi mogą pójść różnymi drogami myśli i nie niewykluczone, iż będą odpowiedzią na całkiem inne zagadnienie; całkiem inne pytania, jednak - nieuchronnie - przygotowane miejsce zostanie *zapełnione...*

Roman Bromboszcz

Prof. UAM dr hab. Paweł Zeidler: *Kilka uwag o zbyteczności pojęcia "natura" w filozofii nauki.*

Śledząc literaturę z zakresu filozofii nauki praktycznie nie sposób natrafić na termin "natura". Należy się jednak zastanowić, czy nie pojawiają się jakieś odpowiedniki tego tak bardzo nieprecyzyjnego pojęcia. W *Słowniku wyrazów obcych* (Warszawa, 1979, s.502) czytamy, że słowo "natura" znaczy - w interesującym nas kontekście - "świat dostępny poznaniu zmysłowemu (obiektywna rzeczywistość w odróżnieniu od świadomości); przyroda (w odróżnieniu od społeczeństwa oraz ogółu wytworów ludzkich); wszechświat". Niewątpliwie, w publikacjach z filozofii nauki można spotkać dość często powyższe zastępniki "natury". Twierdzą jednakże, iż nie mają one żadnego konkretnego - "technicznego" znaczenia. Używa się ich wtedy, gdy w sposób najbardziej ogólny określa się przedmiot badań nauk przyrodniczych, choć powiedzieć, że uczeni badają świat lub przyrodę, to wyrazić jedynie swoją realistyczną orientację filozoficzną albo powszechne przekonanie samych uczonych. W metodologii i filozofii nauki, gdy mówi się o przedmiocie badań ma się na myśli układ empiryczny, który badaczowi jest dany nie w sposób bezpośredni, lecz zawsze w postaci pojęciowo (teoretycznie) skonceptualizowanej. Zwolennicy klasycznej (modernistycznej) teorii poznania uważają, iż można ustalić relację zachodzącą pomiędzy wytworem poznania naukowego (teorią, modelem) a czymś przezeń reprezentowanym - czymś w "świecie", czymś obiektywnym i niezależnym od sposobów jego pojęciowego ujmowania. Antyfundamentalistycznie nastawieni filozofowie nauki, a przede wszystkim socjologzy wiedzy, sądzą, że zamierzenie to nie może zostać zrealizowane właśnie dlatego, że nie sposób ująć świata inaczej jak tylko tworząc jego konceptualizację. Lecz wtedy pojawia się on już po stronie tworców językowych.

Odmienne rzecz się przedstawia, gdy zamiennikiem "natury" jest "wszechświat". Termin ten bowiem może oznaczać konkretny przedmiot badania niektórych dyscyplin naukowych np. kosmologii. Jednakże kosmolog konstruuje i bada modele Wszechświata. Dokładniej mówiąc, to skonstruowany model jest dla niego Wszechświatem. Dane empiryczne potwierdzają jedne, a przeczą innym modelom. Metodolodzy i filozofowie nauki rozpatrują cały szereg ciekawych zagadnień związanych z procesem konstruowania i sprawdzania takich modeli.

Termin "natura" pojawia się natomiast w rozważaniach z zakresu tzw. filozofii przyrody, w ramach których dokonuje się "filozoficznych uogólnień" wyników nauk przyrodniczych. Sądę jednakże, podobnie jak wielu filozofów nauki, że status metodologiczny filozofii przyrody jest bardzo "podejrzany" i dlatego nie widzę przyszłości przed tego typu refleksją filozoficzną.

Dr Monika Bakke: Natura jako przestrzeń penetracji estetycznej.

Dla dociekań jakie prowadzę natura wydaje się interesująca jako środowisko jakim jest samo ciało ludzkie. Nie da się jednak pominąć tu wskazania na to, w jaki sposób ciało wplecione jest w sieć powiązań naturalnych (czyli organicznych) i sztucznych, podczas gdy te ostatnie na ogół funkcjonują jako swoiste przedłużenia zmysłów.

Nieustannie poprawiamy swoje możliwości poruszania się i przechowywania informacji. Najnowsze technologie obudowują ciało i uzależniają je od siebie. Przyzwyczailiśmy się już do myśli o sztucznych zastawkach lub innych maleńkich i niezwykle skomplikowanych urządzeniach elektronicznych, które chronią ludzkie życie i kolonizują ciało. Skomplikowane maszyny funkcjonujące w ciele mogą być zupełnie

niezauważalne, a zatem doskonale wpasowują się w ustrój, tak, iż nie wiemy kto jest ich posiadaczem - nosicielem. Ponadto nie zaskakują nas już wszelkiego rodzaju sondy, które wszechstronnie kontrolują wnętrze organizmu - obserwują i docierają tam, gdzie my - nie obudowani przez technologie - nie dotarlibyśmy nigdy. Maszyny wiedzą więcej i precyzyjniej to, czego my o naszym ciele nie wiemy. Przy tym kreują one zupełnie nowe wizerunki ciała, ukazują pejzaż o tyle najzupełniej naturalny o ile nie dostępny naturalnymi metodami oglądu; maszyny tworzą wszechstronną wizualną reprezentację ciała, porządkując informacje ze względu na różnorodne cechy, np. ciepłota, ciśnienie etc.

Sztuki wizualne czasem podejmują grę z tymi problematycznymi sferami. Przykładem może być realizacja australijskiego artysty Stelarca, zatytułowana *Rzeźba żołądkowa*, która - jak przyznaje artysta - okazała się dla niego fizycznie bardzo trudnym doświadczeniem. W żołądku tegoż umieszczony został niewielki obiekt - rzeźba - dla której przewód pokarmowy stał się swoistą przestrzenią wystawienniczą. Rzeźbę ową można było oglądać za pomocą aparatury endoskopowej, jednak zasadnicze utrudnienie stanowiło zbyt intensywne wydzielanie płynów oraz odruchy bezwarunkowe organizmu, broniącego się przed tą inwazją.

A zatem są środowiska jak najbardziej naturalne (w których rozwija się przecież życie), a które nie są naturalnie dostępne człowiekowi. On sam - będąc swoim ciałem - jest tego przykładem. Inną przeogromną przestrzenią naturalną, a jednocześnie wrogą dal człowieka jest świat podwodny. I tu znowu docieramy dzięki technologiom, a rozwiewając mity odkrywamy nowe obszary dla podziwu estetycznego. Nie ma już potworów morskich, a wspaniałe rafy koralowe stają się celem wakacyjnych podróży. Natura podmorskich głębin już nie przeraża, a fascynuje, bowiem w tej naturze jesteśmy obcy. A zatem świat, który pulsuje życiem i zajmuje większość

powierzchni naszej planety jest dla nas środowiskiem wrogim.

Dr Małgorzata Szczęśniak: *Natura jako przedmiot badań kosmologii.*

Pojęcie i rozumienie "natury" - jak wiele innych zagadnień - jest w filozofii problemem wieloaspektowym. Przykładowo: dla Jończyków natura to cała rzeczywistość, u Boecjusza to model substancji wyrażony w definicji, u Ingardena natura konstytutywna to jakość lub zespół jakości, które są bezpośrednio kwalifikującymi podmiot cech jakiegoś bytu. czy jak u Levi-Straussa, natura to przeciwstawienie kultury.

Jeżeli odwołać się do etymologicznego znaczenia terminu "natura", to wiadomo z języka łacińskiego, że jest to synonim pojęcia przyroda, stan naturalny, wszystko, co nie jest sztucznie wytworzone. Do takiego właśnie rozumienia natury odwołują się nauki przyrodnicze, nauki ścisłe - w tym kosmologia.

W filozofii kosmologii często naturę utożsamia się ze Wszechświatem. Spośród wielu znaczeń tego ostatniego terminu myślę, iż najczęściej mówi się tu o:

(1) Wszechświecie materialnym jako synonimie pojęć przyroda, świat natury. To rozumienie Wszechświata dopuszcza wielość (fizycznych) wszechświatów, powstających w procesie Wielkich Wybuchów (np. w koncepcji inflacji chaotycznej Lindego), różnorodność praw nimi rządzących, a i nie wyklucza sytuacji, w której istnieje odrębny świat nadprzyrodzony, np. świat bóstw, bytów niematerialnych,

(2) Wszechświat fizyczny, jako rezultat Wielkiego Wybuchu. podlegający naszym obecnie znanym i obowiązującym prawom.

(3) Wszechświat horyzontalny - obserwowalny. czyli obejmujący obiekty poruszające się względem nas z

prędkością mniejszą od prędkości światła,

(4) czy wreszcie Wszechświat obserwowany Metagalaktyka - czyli znaczny fragment wszystkich przedmiotów materialnych nie mniejszy od tej części, która daje się aktualnie obserwować.

Z punktu widzenia metodologii nauk stopień zaawansowania w procesie jak najbardziej adekwatnego poznania Wszechświata wiąże się z granicami poznania go przez człowieka, wyznaczonymi z jednej strony przez poziom wiedzy teoretycznej w zakresie matematyki i fizyki oraz przez ograniczenia techniczne (niedoskonałą aparaturę badawczą) ze strony drugiej. Świadczy to o roli czynnika subiektywnego w badaniach nad Wszechświatem. "Jest rzeczą oczywistą, że wszystko, co o różnych wszechświatach możemy powiedzieć, jest zabarwione naszym sposobem myślenia i doznawania albo po prostu - wszystkie wszechświaty są wytworami ludzkimi - pisze z pewną przesadą M. Heller (Heller, 1995,108), jako że "wytworami ludzkimi" są nie tyle "wszechświaty", ile modele kosmologiczne próbujące uchwycić ich strukturę.

Badania kosmologiczne natury często są inspirowane także przez różnorodne filozofie, rozmaite systemy filozoficzne, które mogą mieć wpływ na kontekst odkrycia naukowego w kosmologii.

Przykładowo: kosmologia Einsteina była inspirowana filozofią Spinozy i Macha, a "(...) Niektóre programy kosmologiczne, tworzące w latach 30-tych i 50-tych opozycje do kosmologii relatywistycznej, były tworzone na przesłankach filozoficznych w takim stopniu, jaki rzadko spotyka się w naukach szczegółowych. Przykładem może być zainteresowanie autora teorii stanu stacjonarnego Wszechświata. H. Bondiego. koncepcją rozwoju wiedzy naukowej K. Poppera. Z popperowskiego <kodeksu honoru naukowego> Bondi czerpał filozoficzne poparcie dla swojej własnej teorii, przeciwstawiając

ja w tym charakterze podejściom standardowym"(Bałaszovv. 1988, s.52).

Co jest zatem charakterystyczne dla poznania i rozumienia natury w kosmologii? Tworzenie przez podmiot poznający i badający jak najściślejszych konstruktów teoretycznych - modeli kosmologicznych, i co najważniejsze potwierdzenie ich przez dane empiryczne - jak już wspomniałam ograniczone możliwościami teoretycznymi oraz technicznymi na danym etapie rozwoju nauki. Wchodzimy tu w cały szereg zagadnień granicznych: granica stosowalności rozpatrywanej teorii (i związane z tym zagadnienia osobliwości początkowej i końcowej, brzegów czasoprzestrzeni), granica stosowalności metod empirycznych (w procesie rozpatrywania takich kwestii jak pochodzenie praw przyrody, źródła czasu, tworzywo wszechświata) (por. Heller 1995).

Tylko te konstrukty teoretyczne, które nie mogą być sfalsyfikowane na danym etapie rozwoju wiedzy naukowej przyjmuje się jako obowiązujące lub, w każdym razie, godne rozpatrzenia.

Tak przeto Model Standardowy jest dziś pełnoprawną Teorią Kosmologiczną, popartą empirycznie przez: (1) nadmiar helu we Wszechświecie. (2) obecność aktywnych jąder galaktyk. (3) występowanie kwazarów, (4) odkrycie promieniowania relikowego w 1965r przez Penziasa i Wilsona, (5) rozszerzanie się Wszechświata zgodnie z prawem Hubble'a.

Jednakże Model Standardowy jest dziś uzupełniany całym szeregiem koncepcji kwantowo-inflacyjnych, które mają doprowadzić do uwzględnienia szerszej alternatywy warunków początkowych, co pozwoli wyjaśnić najwcześniejsze stadium w ewolucji Wszechświata, podać genezę powstania galaktyk, wreszcie wyjaśnić problem płaskości oraz problem horyzontu (jednorodności) Wszechświata. Koncepcje inflacyjne mają również na poparcie swoich teoretycznych założeń mocny

dowód empiryczny: jest nim wykrycie w kwietniu 1992r przez satelitę COBE przewidywanych wcześniej niejednorodności promieniowania tła. Jak zatem widać poznanie i zrozumienie natury w kosmologii jest ściśle związane z filozofią przyrody, astrofizyką, fizyką oraz matematyką. Rezultatem tego stanu rzeczy jest m.in. okoliczność, że " historia nauki z filozofią przyrody i filozofią nauki łączą się tak ściśle, że tak czy inaczej nie da się współcześnie uprawiać jednej z tych dyscyplin bez domieszki pozostałych" (Heller, 1995,s.146).

Najbardziej istotne zmiany w fundamentalnych wyobrażeniach naukowych uwidaczniają się zrazu w obrazach świata tworzonych przez poszczególne nauki, a dopiero później powodują zmiany na poziomie ogólnonaukowego obrazu świata. Przy czym obraz świata rysowany przez współczesną kosmologię odgrywa szczególną rolę w kształtowaniu ogólnonaukowego obrazu świata. Jest to związane z jeszcze jedną charakterystyczną tylko dla kosmologii cechą poznania natury: dane uzyskane przy pomocy obserwacji z Ziemi (w warunkach ziemskich) tworzyły i tworzą empiryczny fundament powstawania i rozwoju współczesnych podstawowych teorii całego Wszechświata. Dane te stanowią zatem podstawę do szerokich i dalekosiężnych ekstrapolacji wyników lokalnych na obszary nielokalne sięgające rozmiarów Wszechświata.

Wraz z kształtowaniem się fizykalnego i kosmologicznego przedstawienia Wszechświata w ciągu ostatnich dziesięcioleci, mówi się również o tzw. humanizacji ogólnonaukowego obrazu, świata. Chodzi tu z jednej strony o praktyczne oswojenie przestrzeni kosmicznej (poczynając od Księżyca, Merkurego, Wenus, Marsa, księżyców Jowisza). Jednakże istotne stają się tu też zagadnienia graniczne w sensie egzystencjalnym, mianowicie, dotyczące ostatecznego losu człowieka we Wszechświecie, wielości cywilizacji, interpretacji zasad

antropicznych. Ożywieniu tych zagadnień sprzyja ostatnio odkrywanie coraz nowych układów planetarnych podobnych do naszego (Układu Słonecznego).

Próbie ukazania, czym jest natura w kosmologii podsumować można, odwołując się do określenia Hellera, eksponującego wielość pojęć wszechświata funkcjonujących w różnych obszarach kultury ludzkiej: "(...) A więc będziemy mieli wszechświat religii buddyjskiej, wszechświat poezji Byrona, wszechświat Arystotelesa czy wszechświaty kosmologii współczesnej" (Heller, 1995, s. 108).

Wszechświaty te są wprawdzie w pewnym stopniu (ale tylko w pewnym) subiektywnymi twórcami człowieka, nie zmienia to jednak faktu, że natura przez nie reprezentowana różni się zasadniczo od kultury, będącej w całości wytworem człowieka.

LITERATURA:

- Bałaszow J.W., *Principy kłassifikacji kosmologiczeskich reorij*, w: *Wsieliennaja, Astronomija, Fiłosofija*, Moskwa, 1988,s. 52-57
- Bucher M.A., Spergel D.N., *Inflacja we Wszechświecie o małej gęstości*, w *Świat Nauki*, Nr 3, 1999, ss.42-49
- Heller M, *Nauka i wyobraźnia*, Kraków, 1995
- Heller M., *Wszechświat i słowo*, Warszawa,1996
- Życiński i.,*Granice racjonalności*, Warszawa,1993

Dr Norbert Leśniewski: *"Natura" jako przedmiot nie-naturalny*

Niektóre pojęcia mają to do siebie, że gdy się już wyzwolą z miejsc i pozycji ściśle dla nich wyznaczonych przez słowniki systematów filozoficznych, szybko kojarzą się z pojęciami

dotąd od nich izolowanymi, flirtują z potocznością i godzą się na to. by ich powszechnie używać. Tak oto rodzi się wieloznaczność - ta zbawienna polisemia pojęć, odtąd przestrzeń wolności ich użytkowników. Swoją drogą, odrębnym, lecz godnym uwagi jest problem zasadności prób przywracania pojęciom ich jednoznacznej pozycji w językach formalnych - niejednoznaczność pojęć świadczy o ich historii, tradycji, czyli pochodzeniu, które uczy, jak odnaleźć się w różnym towarzystwie i w różnych kontekstach. Niejednoznaczność jest żywiołem kultury i jej niezbywalną oznaką - *styl ma ten, kto ma style*, jak zauważył Derrida. Natomiast potrzeba jednoznaczności wyrasta, według mnie, przynajmniej z dwóch źródeł: albo z chęci dotarcia do właściwego rozumienia znaczeń intendowanych przez daną epokę (kulturę, społeczeństwo itd.), albo z pragnienia jednolitego ujęcia kulturowo czy historycznie powstałej nadwyżki znaczeń. W pierwszym przypadku, najogólniej mówiąc, staramy się odtworzyć przeszłą mentalność, w drugim, stwarzamy poziom jednoznaczności, na jakim możliwe jest, choćby formalnie, całościowe ogarnięcie dotychczasowych znaczeń. Jednakże, tak w pierwszym, jak i w drugim razie, efekt, przynajmniej pod jednym względem, jest taki sam: stwarzamy słownik, z którego pojęcia prędzej czy później i tak się wydostaną - rozumienie epok (kultur i społeczeństw) się zmienia, totalność jednoznaczności pozbawiona treściowego bogactwa usycha. W pierwszym przypadku zmienny jest zarówno przedmiot, jak i sposób rozumienia i interpretacji (zmieniają się bowiem wymogi adekwatności), w drugim zmianie ulega co najwyżej sposób (z tego samego, co poprzednio powodu), lecz nie przedmiot ujednoznacznienia - jednego przedmiotu nigdy przecież tam nie było.

Kiedy zaś pytamy o istnienie natury w ogóle, to myślimy zawsze o pojęciu, a nie o bycie (wyjątkiem jest oczywiście realista pojęciowy), gdy mówimy o tym. co naturalne, to

myślimy o abstrakcie, konstrukcie lub idei. dla których poznawczym probierzem istnienia będą odpowiednio abstrakcja (oderwanie), wyobraźnia (fantazja) i ideacja (intuicja, wgląd intelektualny). To, co indywidualne, a więc pozapojęciową rzeczywistość, trzeba móc zobaczyć (probierzem jest tu zwykła percepcja). Czy ktoś widział naturę? Jeśli nie, to jako pojęcie, "natura" jest wytworem kultury (i to gdzieś z początku wieku osiemnastego, gdy narodził się etos górołaza, współczesnego alpinisty, dla którego góry stały się wyzwaniem i przestały być naturalną przeszkodą, jaką były - i wciąż jeszcze dla górali są - na drodze, np. do sąsiedniej wsi). Jeśli tak, to pamiętajmy, że widzimy tylko to, co już jakoś zinterpretowaliśmy - bez interpretacji niczego nie widać, bo trzeba wiedzieć lub rozumieć, aby widzieć. Natura nie istnieje zatem jako indywiduum, lecz jedynie jako sens albo znaczenie - natury nie widać, można ją tylko rozumieć i dopiero wtórnie zobaczyć to, cośmy zrozumieli. W porządku obserwacji natura (jak i cała metafizyka) jest więc finalnym wytworem, ale w porządku logicznym jest pojęciem wyjściowym, a moim zdaniem, jest wyjściową hipotezą interpretacyjną, czyli słabym (bo niesamodzielnym, niesamoistnym i nieczasoprzestrzennym) bytem w polu możliwego rozumienia.